

Przeciwko likwidacji wersji papierowej BABIN-u

Od 55 lat ukazywała się jako wydawnictwo periodyczne „Bibliografia Analityczna Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej. Piśmiennictwo zagraniczne”, będąca dodatkiem samoistnym do „Przeglądu Bibliotecznego”. Z informacji Wydawnictwa Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich zawartej w z. 1 (2011) „Przeglądu Bibliotecznego” dowiedzieliśmy się, że w związku z zamknięciem drukarni Biblioteka Narodowa w 2010 r. zakończyła wydawanie tej bibliografii w wersji papierowej.

Bibliografia w latach 1955-1969 wydawana pod tytułem „Przegląd Piśmiennictwa o Książce” opracowywana była od początku przez Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej, który w latach 1951-1954 upowszechniał tę bibliografię w formie maszynopisu powielanego w niewielkiej liczbie egz. Od 1969 r. tytuł zmieniono na „Bibliografia Analityczna Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej. Piśmiennictwo zagraniczne” (BABIN).

Wydawanie dodatku bibliograficznego przy „Przeglądzie Bibliotecznym”, powołanym do życia w 1927 r., stało się tradycją, bowiem już w okresie międzywojennym, a mianowicie od 1928 r. ukazywała się jako odrębny dodatek „Bibliografia Bibliografii, Bibliotekarstwa i Bibliofilstwa” opracowywana najpierw przez Władysława Tadeusza Wisłockiego, a następnie przez Marię Friedbergową. „Bibliografia” ukazywała się do 1938 r., a ostatni rocznik opracowała Wanda Zurowska¹. Po wojnie pomysł wydawania dodatku bibliograficznego do kwartalnika „Przegląd Biblioteczny” reaktywowano, zmieniając zarazem jego koncepcję, a mianowicie dokumentowano piśmiennictwo zagraniczne, w tym głównie artykuły z wybranych czasopism zagranicznych, ponadto rejestrowano w jednym z zeszytów w roku także książki zagraniczne, zamieszczając przy nich krótkie adnotacje treściowe.

BABIN był przedmiotem pogłębionych analiz dokonanych dwukrotnie przy okazji jubileuszu 50-lecia i 70-lecia „Przeglądu Bibliotecznego”, które znalazły wyraz w publikacjach długoletnich redaktorów bibliografii, Henryka Sawoniaka i Aliny Nowińskiej². H. Sawoniak był redaktorem BABIN-u w latach 1955-1973, Barbara Eychlerowa redagowała bibliografię w latach 1974-1992, a od 1993 r. pracę tę wykonywała Alina Nowińska oraz od 2008 r. Małgorzata Waleszko. Dokonane analizy wykazywały zbieżność celów i tendencji w bibliografii na przestrzeni lat 1955-1996, jak dokumentowanie artykułów z około 115 czasopism zagranicznych głównie ukazujących się w czterech językach (angielski, rosyjski, francuski, niemiecki), kierowanie się przy wyborze artykułów nowymi tematami i dążeniami

¹ B. Sordyłowa: „Przegląd Biblioteczny”. Tradycja i współczesność (75 lat czasopisma). *Przegląd Biblioteczny* 2002, z. 1/2, s. 67-87.

² H. Sawoniak: Bibliografia Analityczna Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej. Geneza i rozwój wydawnictwa. *Przegląd Biblioteczny* 1977, z. 3, s. 281-296; A. Nowińska: Bibliografia Analityczna Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej. Piśmiennictwo zagraniczne. 1955-1996. *Przegląd Biblioteczny* 1997 z. 4, s. 417-422.

w bibliotekarstwie i informacji naukowej w skali międzynarodowej, zamieszczanie dość dokładnych i obszernych analiz dotyczących około 30% materiałów.

Niewątpliwie na przestrzeni tych wszystkich lat BABIN spełniała ważne za-potrzebowania informacyjne jej użytkowników, głównie bibliotekarzy, biorąc pod uwagę ograniczony dostęp do zagranicznych czasopism, dodawała też prestiżu samemu „Przeglądowi”. Jak podaje H. Sawoniak, niektórzy czytelnicy przyznawali się, że lekturę „Przeglądu Bibliotecznego” rozpoczynali od BABIN-u³. Na zakończenie swojego artykułu H. Sawoniak napisał: „fakt nieprzerwanego ukazywania się wydawnictwa w dość długim już okresie (...) wskazywałby na to, że przy wszystkich swoich brakach i niedoskonałościach zaspokaja ono istotną potrzebę społeczną”⁴.

W świetle tego, co napisano i co wiemy o tym wydawnictwie, decyzja o likwidacji wersji papierowej BABIN-u wydaje się nieprzemyślana i społecznie szkodliwa. Dodatek ten, tak nierozzerwalnie związany z „Przeglądem Bibliotecznym”, po prostu znika i nie zmienia tego fakt, że można zapewne korzystać z wersji cyfrowej bibliografii, że przez Internet jest dostęp do baz danych innych czasopism abstraktowych, jak LISA („Library and Information Science Abstracts”), „Bulletin Signalétique”, czy „Referativnyj Zhurnal” oraz baz pełnotekstowych. Tendencje likwidatorskie są w Polsce w ostatnich latach dość silne i niczym nieusprawiedliwione, dotyczy to w szczególności dziedzin nauki i kultury i nie znajduje odbicia w innych krajach naszego regionu.

Co można w tej sytuacji zrobić – poza protestem oczywiście? Jeżeli Biblioteka Narodowa nie ma już własnej drukarni, bo ją zlikwidowała, to są przecież inne drukarnie, jak chociażby ta, w której jest składany „Przegląd Biblioteczny”, w Grodzisku Mazowieckim. Zapewne są problemy finansowe z utrzymaniem wydawnictwa. „Przegląd Biblioteczny” ma obecnie 650 egz. nakładu i pomyśleć, że jeszcze w 1977 r. było 5 tys. egz. i cały nakład rozchodził się głównie drogą prenumeraty. Wydaje się, że można by ograniczyć nakład BABIN-u np. do 100 egz. papierowych lub drukować ją z przeznaczeniem dla bibliotek będących beneficjentami ustawy o egzemplarzu obowiązkowym z 1996 r. zarówno ogólnopolskiego, jak i regionalnego.

Należy domniemywać, że jest opracowywana przez Instytut Bibliograficzny BN wersja elektroniczna BABIN-u. Nie powinno być problemów z dołączaniem tej wersji e-BABIN-u do poszczególnych egzemplarzy „Przeglądu Bibliotecznego”. W każdym razie całkowita rezygnacja z wszelkiej formy tej cennej i pozytywnej bibliografii nie jest dla środowiska bibliotekarsko-informacyjnego do zaakceptowania. Tak myślę i tak uważam, dlatego gorąco apeluję do rady redakcyjnej i redakcji „Przeglądu Bibliotecznego”, a także do Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, które odpowiada za czasopismo, o rozważenie i wzięcie pod uwagę przedstawionych postulatów w tej sprawie.

Barbara Sordylowa
Kraków

³ H. Sawoniak, dz. cyt., s. 295.

⁴ Tamże.

Odowiedź na apel prof. Barbary Sordylowej

W zeszycie 1/2011 „Przeglądu Bibliotecznego” opublikowaliśmy komunikat Wydawnictwa SBP, informujący o decyzji Dyrektora Biblioteki Narodowej, dotyczącej zakończenia w 2010 r. wydawania w formie papierowej „Bibliografii Analitycznej Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej”, która przez kilkadziesiąt lat stanowiła stały dodatek dołączany do każdego zeszytu „Przeglądu Bibliotecznego”. Zarówno Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, jak i Redakcja „Przeglądu Bibliotecznego” dobrze zdają sobie sprawę z tego, że ten dodatek cieszył się dużym zainteresowaniem i uznaniem w środowisku czytelników „Przeglądu Bibliotecznego”. Treść opublikowanego komunikatu odpowiada krótkiej informacji o ostatecznej decyzji Biblioteki Narodowej, którą na początku 2011 r. Wydawnictwo SBP otrzymało po wielu zabiegach o wyjaśnienie od dłuższego czasu komplikujących się spraw, związanych z publikacją kolejnych zeszytów BABIN-u. Decyzji Dyrektora BN nie skomentowaliśmy, co nie oznacza, że nie były podejmowane próby zapewnienia kontynuacji wydawania BABIN-u jako dodatku bibliograficznego do „Przeglądu”. Biblioteka Narodowa zawiesiła druk tej bibliografii już na jesieni 2010 r., wobec czego publikację ostatniego jej numeru, który został dołączony do zeszytu 4/2010, na podstawie porozumienia z BN sfinansowało SBP ze środków własnych.

Wydawnictwo SBP nie jest w stanie udźwignąć kosztów dalszego samodzielniego publikowania BABIN-u ani w formie tradycyjnej, ani na płytach CD. Pomysł publikowania bibliografii na płytach CD nie cieszy się też dużym poparciem, bo wobec rozpowszechnienia dostępu do Internetu i narzędzi sieciowych ten nośnik staje się już anachroniczny.

Biblioteka Narodowa natomiast wybrała inną koncepcję kontynuacji informowania o bibliotekoznawczym piśmiennictwie zagranicznym: w lipcu br. w jej witrynie uruchomiony został blog pt. *BABIN 2.0 – przegląd nowych artykułów o bibliotekarstwie i informacji naukowej*, w którym pod redakcją Małgorzaty Waleszko publikowane są omówienia „wybranych artykułów z najważniejszych i najbardziej reprezentatywnych dla bibliotekoznawstwa i informacji naukowej tytułów fachowych pism zagranicznych” (za informacją na stronie: <http://www.bn.org.pl/aktualnosci/271-babin-2.0-%E2%80%93-przeglad-nowych-artykulow-o-bibliotekarstwie-i-informacji-naukowej.html>). Serwis znajduje się pod adresem: babin.bn.org.pl.

Barbara Sosińska-Kalata (red. nac. „Przeglądu Bibliotecznego”)

Janusz Nowicki (b. dyrektor Wydawnictwa SBP)

Warszawa, dn. 1 września 2011 r.

Zmiany w stosowaniu Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiętnej przez Bibliotekę Narodową w Warszawie. Nadzieje i wątpliwości

Kiedy do tej pory mówiło się o ważnym wydarzeniu związanym ze stosowaniem Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiętnej w Polsce, to zazwyczaj chodziło o fakt opublikowania nowego wydania tablic klasyfikacyjnych. To rzeczywiście zawsze było duże wydarzenie, przede wszystkim ze względu na swą rzadkość, bo jak pokazuje tradycja, tablice UKD w Polsce ukazują się raz na mniej więcej 10 lat. Jednak tym razem nie chodzi o nowe wydanie tablic, a mimo wszystko wydarzenie jest ważne, by nie rzec doniosłe. Chodzi o decyzję podjętą przez Bibliotekę Narodową w Warszawie w sprawie zmiany sposobu zapisu symboli klasyfikacyjnych w opisie dokumentu w katalogu BN i w bibliografii narodowej. Nie chodzi jednak tylko o sposób prezentacji klasyfikacji w katalogu BN i w bibliografii narodowej, ale również o inne, towarzyszące temu rozwiązania. Decyzja o zastosowaniu tzw. zapisu pionowego nie jest zaskoczeniem, bo była zapowiadana i konsultowana od połowy 2010 r., a stała się faktem w styczniu 2011 r., jednak głębokość zmian w zakresie stosowania UKD przez BN, która jest właśnie konsekwencją decyzji o przejściu na tzw. zapis pionowy, może już zaskakiwać.

Stosowanie UKD miewa czasem charakter „sztuki dla sztuki”. Dzieje się tak wtedy, gdy w jakiejś bibliotece katalogerzy (klasyfikatorzy?) owszem umieszczają charakterystykę rzeczową w postaci symbolu klasyfikacyjnego w opisie bibliograficznym, który stanie się potem opisem katalogowym, ale w zasadzie fakt ten nie pociąga żadnych konsekwencji i nie przynosi żadnych korzyści. Widnieje sobie taki symbol w opisie dokumentu i nic poza tym.

Niedawno odwiedziłem pewną dużą i ważną bibliotekę naukową „stosującą” UKD. Cudzosłów dla słowa „stosująca” jest oczywiście celowo użyty, bo sytuacja UKD w owej bibliotece przedstawia się następująco. Każda nowa książka podczas opracowania otrzymuje symbol UKD. Biblioteka posiada co prawda kartkowy katalog systematyczny według UKD, ale zamknięty w połowie lat 90., więc umieszczenie symbolu w opisie nowej książki nie ma żadnego związku z owym kartkowym katalogiem. Symbol opisujący nową książkę znajduje się więc tylko w katalogu komputerowym, ale nie pełni tam właściwie żadnej funkcji. W OPAC-u nie działa bowiem indeks symboli UKD, pozwalający na wyszukiwanie według tego kryterium, ani tym bardziej kartoteka wzorcowa symboli UKD. Namiastką owej KHW UKD jest papierowa księga z wykazem najczęściej stosowanych symboli. Można by mówić o jakiejś celowości umieszczenia symboli w opisach dokumentów, gdyby te symbole funkcjonowały tam jako hiperłącza odsyłające do dokumentów na ten sam lub zbliżony temat, ale tak nie jest, bo system zintegrowany stosowany przez rzeczoną bibliotekę nie daje możliwości, by „uaktywnić” symbol w opisie i zrobić z niego link. Obecność symboli w opisach rzeczowych byłaby też jakoś uzasadniona, gdyby biblioteka stosowała ustawienie działowe zbiorów według UKD, a więc symbole w opisach pełniłyby w całości lub częściowo rolę sygnatur. Ale ustawienia działowego tam nie mają, a właściwie jest – oczywiście w czytelni – ale nie ma to żadnego związku z UKD. Z rozmowy z pracownikami biblioteki wynikało też, że nie ma żadnych planów stworzenia kartoteki wzorcowej symboli i uruchomienia indeksu wyszukiwawczego według kryterium klasyfikacyjnego. Czymże więc jest w owej bibliotece opatrywanie każdej nowej książki właściwym dla niej symbolem klasyfikacyjnym, jeśli nie „sztuką dla sztuki”?

Stwierdzenie, że stosowanie UKD przez BN było do tej pory także czymś w rodzaju „sztuki dla sztuki” byłoby niewątpliwie dla BN krzywdzące. W odróżnieniu bowiem od biblioteki opisanej w powyższym przykładzie BN stosuje w swoich głównych czytelniach ustawienie działowe według UKD, a z rozwiązań klasyfikacyjnych BN korzystają zastępy klasyfikatorów z innych bibliotek, traktujących rozwiązania BN czasem jak sugestię, a czasem jak wyrocznię. Gdyby

jeszcze dodatkowo symbole klasyfikacyjne w OPAC BN i w bazie bibliografii narodowej funkcjonowały jako hiperłącza¹, a w obu tych bazach był dostępny indeks wyszukiwawczy pozwalający sortować dokumenty według symboli klasyfikacyjnych, wówczas nikomu na myśl by nie przyszło mówić o sztuce dla sztuki. Należałoby natomiast powiedzieć, że stosowanie UKD przez BN to nie sztuka, hobby czy sport, ale głęboko pragmatycznie uzasadnione postępowanie, a wprowadzanie symboli UKD do opisów dokumentów poprawia walory katalogu BN i baz bibliograficznych BN.

Teraz jeden z tych dwóch postulatów ma być spełniony. Decyzja o przejściu na zapis pionowy wynika bowiem właśnie z dążenia do nadania UKD w BN bardziej praktycznego sensu, a jednym z głównych działań podjętych przez BN w tej kwestii jest stworzenie kartoteki wzorcowej symboli klasyfikacyjnych, co z kolei pozwoli na uruchomienie indeksu wyszukiwawczego symboli. I to w tym wszystkim jest najbardziej optymistyczny sygnał, który streścić można następująco – będzie indeks UKD w katalogu Narodowej!

Powtórzmy zatem, iż nowość przyjęta przez BN, która daje spore nadzieje, ale budzi także pewne wątpliwości, nosi nazwę „zapis pionowy symboli”. To rozwiązanie jest nowe w BN, ale tak w ogóle jest sposobem prezentacji symboli klasyfikacyjnych znanym i stosowanym w praktyce już od dziesięcioleci. Wywodzi się jeszcze z epoki katalogów kartkowych, kiedy to w niektórych kartotekach dokumentacyjnych stosowano zapis symboli pionowy. Jeśli zaś chodzi o katalogi automatyczne, to metodę rozbijania skomplikowanych konstrukcji klasyfikacyjnych i umieszczania symboli składowych w odrębnych polach formatu wymiennego stosowały już przed naszą księżniczą narodową m.in. biblioteki narodowe Słowenii, Estonii, Czech, Słowacji i Portugalii.

Mówiąc o planach uruchomienia indeksów wyszukiwawczych UKD nie tylko w katalogu BN, ale i w bibliografii narodowej, nie powinniśmy się ograniczać wyłącznie do głównego członu bibliografii narodowej, czyli do bazy „Przewodnika Bibliograficznego”, albowiem charakterystyki rzeczowe w postaci symboli klasyfikacyjnych zaczynają powoli funkcjonować także w pozostałych członach bieżącej bibliografii narodowej. Paradoksalnie jednak pierwszym i jak na razie jedynym członem bibliografii narodowej, w którym udostępniono automatyczny indeks symboli klasyfikacyjnych jest „Bibliografia Dokumentów Elektronicznych”. Można tu mówić o paradoksie, gdyż kojarzące się w pierwszym rzędzie z klasyfikacją drukowane książki i czasopisma w swoich członach bibliografii narodowej indeksy UKD mają dopiero mieć uruchomione. Trzeba tym planom oczywiście przyklasnąć, wątpliwości budzić może jedynie fakt, iż według owych planów indeksu UKD będzie pozbawiony jeden z członów bibliografii narodowej, a mianowicie „Bibliografia Dokumentów Dźwiękowych”. Prościej mówiąc, można zadać pytanie – dlaczego nagranie ma nie być klasyfikowane. W ciągu ostatnich 20 lat polski rynek książki mówionej rozrósł się od stanu prawie zerowego do pokaźnych rozmiarów obecnie. Coraz częściej więc popularna literatura ukazuje się w wersji tradycyjnej, a więc papierowej, oraz alternatywnej, a więc na CD. Notabene można zadać sobie pytanie, jak szybko określenia „tradycyjna” i „alternatywna” zamienią się w takim zdaniu miejscami. Dlaczego jednak ten sam utwór ma być inaczej traktowany z punktu widzenia klasyfikacji w zależności od tego, czy został utrwalony na papierze, czy też na CD? Na przykład, opis książki w wersji papierowej popularnej autorki Beaty Pawlikowskiej pt. *Blondynka, jaguar i tajemnica Majów* jest w katalogu BN zaopatrzony w symbol UKD, ale ten sam utwór w wersji na CD Audio już tego symbolu nie ma. Wygląda na to, że jest to właśnie efekt decyzji o rezygnacji z klasyfikowania dokumentów dźwiękowych. A przecież nie wszystkie nagrania to muzyka. A nawet, gdyby tak było, to przecież utwory muzyczne też

¹ Pomysł, żeby symbol UKD pełnił rolę hiperłącza i odsyłał do innych publikacji na zbliżony temat został ucieleśniony np. w Bibliotece Narodowej Gruzji, gdzie po kliknięciu na symbol znajdujący się w dowolnym rekordzie bibliograficznym ukazuje się fragment indeksu UKD z danego działu, a następnie wykaz publikacji opatrzonych tym samym lub zbliżonym symbolem co publikacja, od której zaczęliśmy nawigację według UKD.

się klasyfikuje. Jak zostało wcześniej stwierdzone, zmiany wprowadzone w BN na początku tego roku w kwestii klasyfikowania nie były zaskoczeniem. Na przełomie sierpnia i września 2010 r. na stronie internetowej BN opublikowane zostały dwie propozycje szczegółowych rozwiązań dotyczących zmian w sposobie i zakresie stosowania symboli UKD². Propozycje te jako alternatywne zostały zainteresowanym użytkownikom klasyfikacji dziesiętnej przedstawione do dyskusji. Może szkoda, że w wyniku owych konsultacji nie została wybrana propozycja nr 2, według której podziały wspólne miejsca oraz rasy i narodowości byłyby stosowane we wszystkich działach od 0 do 9, a także byłyby oddzielnie indeksowane w osobnych polach opisu dokumentu. Tymczasem „wygrała” propozycja nr 1, według której podziały miejsca i narodowości będą występować tylko w wybranych działach i nie zostaną potraktowane tak jak podziały formy, a więc nie będą indeksowane w osobnych polach opisu.

W kwestii zapisu pionowego UKD w bazach BN podjęto wiele niestandardowych decyzji. Można to jakoś zrozumieć, gdyż BN nie jest pierwszą biblioteką stosującą UKD, która w praktyce stosowania tego języka przyjmuje własne, lokalne rozwiązania. Trzeba się chyba pogodzić z tym, że Uniwersalna Klasyfikacja Dziesiętna nie będzie językiem do końca uniwersalnym, jakby wynikało z jej nazwy. Owszem jest uniwersalna w tym znaczeniu, że obejmuje uniwersum wiedzy i ma ponadnarodowy zasięg światowy. Ale jednocześnie ma swoje odmiany i wygląda na to, że z UKD na świecie jest jak z chińskim w Chinach. Ma dziesiątki odmian i różnych sposobów zapisu.

Zatem przyjęto rozwiązania odbiegające od ustaleń międzynarodowych. Takim rozwiązaniem jest np. decyzja o uproszczeniu zapisu symboli w poszczególnych polach formatu MARC, a więc ograniczenie się do jedyne podpole w tym polu, a mianowicie podpole „a”, a zatem rezygnacja z pozostałych podpól przewidzianych dla UKD w tym formacie, a przede wszystkim z podpole „x” przewidzianego dla poddziałów wspólnych³. Podobnie niestandardowe rozwiązanie przyjęto dla poddziałów formy. Skoro więc podjęto decyzję o umieszczeniu poddziałów formy w odrębnym polu 080 formatu MARC, nic nie stało na przeszkodzie, żeby podobnie i konsekwentnie postąpić przynajmniej z poddziałami miejsca i narodowości. Korzyść byłaby taka, jak w przypadku poddziałów formy. Można by wtedy poprzez indeks UKD wyszukiwać dokumenty nie tylko według charakterystyki formalnej, ale też geograficznej i narodowościowej. A skoro taką ewentualną decyzją zrównałoby się w prawach podziały miejsca i narodowości z poddziałami formy, zaraz pojawiłoby się kolejne pytanie – to czemu w takim razie nie postąpić podobnie z poddziałami osób i je także indeksować⁴, ale wtedy brnęlibyśmy w opcję „maksimum”, czyli – indeksowanie wszystkich elementów opisu. Ta opcja zbyt przeladowałaby i „rozszumięła informacyjnie” nasz katalog⁵, tak zresztą jak opcja „minimum”, czyli indeksowanie wyłącznie symboli prostych, zbyt by go uprościła. Trzeba więc próbować znaleźć efektywne rozwiązanie pośrednie. I takie rozwiązanie próbowała znaleźć i odpowiednio wyważyć BN, ale wydaje się, że w tym przypadku wskazówka wagi przechyliła się wyraźnie w kierunku opcji „minimum”.

² *Zapis pionowy w Przewodniku Bibliograficznym* [online]. Biblioteka Narodowa [dostęp: 15.07.2011]. Dostępny w World Wide Web: <<http://www.bn.org.pl/dla-bibliotekarzy/ukd/zapis-pionowy-ukd>>.

³ Por. Wykaz pól formatu MARC 21 na stronie Biblioteki Kongresu USA i opis zawartości pola 080: 080 – Universal Decimal Classification Number (R) [online]. Library of Congress. MARC 21. Bibliographic Full. October 2009 [dostęp: 15.07.2011]. Dostępny w World Wide Web: <<http://www.loc.gov/marc/bibliographic/bd080.html>>.

⁴ Wsparcie dla pomysłu, żeby indeksować także np. podziały osób znajdujemy w referacie Edyty Kulawiec z Biblioteki Pedagogicznej w Białej Podlaskiej pt. *Podział wspólny osoby jako jeden z elementów wyszukiwania w rozpisany UKD*, wygłoszonym podczas XIII Ogólnopolskich Warsztatów JHP BN i UKD. Zob. www.bn.org.pl/download/document/1308144612.ppt.

⁵ Biblioteka Uniwersytecka w Bratysławie w odrębnym polu 080 indeksuje nie tylko podziały formy, ale także podziały miejsca. To całkiem zrozumiałe. Jednak można tam znaleźć rekordy, w których nawet podziały wspólne czasu są wpisane do odrębnego pola, co wydaje się już katalogową hiperpoprawnością.

Zajmijmy się więc kwestią „uprzywilejowania” opisów form dokumentów. Z jednej strony podziały formy potraktowane zostały w sposób szczególny, przez fakt, że jako jedyne wśród podziałów pomocniczych będą samodzielnie indeksowane, to znaczy, że w opisie rzeczowym dokumentu nie będą tak jak do tej pory występować w połączeniu z jakimś symbolem głównym, tylko stanowić będą odrębny element wyszukiwawczy umieszczony w kolejnym wystąpieniu pola przeznaczonego w formacie wymiennym dla symbolu UKD. Powtórzmy, w formacie stosowanym przez BN, czyli w MARC 21, tym polem jest pole 080. Jeśli więc na przykład klasyfikowany będzie podręcznik akademicki z socjologii, to w jednym wystąpieniu pola 080 znajdzie się symbol dla socjologii, a drugim wystąpieniu pola 080 znajdzie się symbol dla podręcznika akademickiego. Do tej pory, czyli ściślej do początku 2011 r., obie te informacje umieszczane były razem w jednym wystąpieniu pola 080. Decyzja o wprowadzaniu symbolu opisującego formę do odrębnego pola ma zapewne związek z decyzją podjętą przed mniej więcej rokiem, kiedy postanowiono odstąpić od stosowania określników formalnych w języku hasel przedmiotowych BN i zamienić je na hasła formalne. Teraz podobną decyzję podjęto w odniesieniu do opisu form dokumentów w drugim języku informacyjnym stosowanym przez BN, a więc UKD. To w zasadzie pozytywny sygnał, świadczący o tym, że postępuje powolna korelacja pomiędzy dwoma stosowanymi przez Bibliotekę Narodową językami informacyjno-wyszukiwawczymi – JHP BN i UKD. Z drugiej jednak strony podziały formy dotknęły także pewne ograniczenia. Spośród ponad 120 podziałów formy wymienionych w tablicach UKD P058, wydanych przez BN, księżnica narodowa zdecydowała się obecnie wykorzystywać tylko 17 podziałów. Oczywiście przed wprowadzeniem ostatnich zmian BN także nie wykorzystywała całego zasobu symboli formy, jaki podany został w tablicach P058, ale jednak był to większy wybór niż obecnie i wydaje się, że uzasadniony. Teraz zaś można zapytać, na jakiej podstawie symbol (042) – kazania, który pozostawiono do użytku, okazał się ważniejszy od symboli dla poradników, instrukcji, materiałów konferencyjnych, antologii, kodeksów czy atlasów, których postanowiono nie wprowadzać do tworzonej kartoteki wzorcowej? Może jednak da się to zmienić, bo do tej pory BN stosowała bardziej urozmaicone określenia form dokumentów i chęć uproszczenia kartoteki wzorcowej nie powinna skutkować wyrugowaniem wymienionych symboli. Wychodzi bowiem na to – dość paradoksalnie – że nie będzie można o tablicach UKD powiedzieć, że są tablicami, ponieważ nie będzie stosowany podział formy (083,44), oznaczający właśnie tablice. Pamiętajmy przy tym, że nie wszystko, co opisuje w UKD formę, ma postać podziału formy. Niektóre formy bowiem, np. bibliografie dziedzinowe, opisywano do tej pory symbolami złożonymi, a słowniki językowe klasyfikuje się nie używając podziałów formy, ale podziałów pomocniczych z apostrofem o postaci, 374. Skoro więc zdecydowano się rozbić symbol dla słownika informatycznego i zamiast umieszczać symbol 004(038) w jednym polu opisu postanowiono w dwóch odrębnych polach umieścić symbole składowe tego symbolu rozwiniętego, a więc w jednym polu 080 umieścić symbol informatyki 004, a w drugim polu 080 umieścić symbol słowników dziedzinowych (038), to może należałoby podobnie postąpić ze słownikami językowymi. Bo gdyby być konsekwentnym, to w przypadku słownika języka niemieckiego w dwóch polach 080 umieszczono by odpowiednio symbol języka niemieckiego 811.112.2 oraz symbol słownika językowego, 374. A może należałoby spojrzeć na to od drugiej strony i spytać, czemu w kartotece wzorcowej symboli UKD miałyby nie funkcjonować w całości symbol słownika informatycznego. Niechby i potem był rozbity w kolejnych wystąpieniach pola 080, ale w pierwszym wystąpieniu mógłby się znaleźć w całości. Taki sposób zapisu jest przez niektóre biblioteki stosowany. Te przykłady nie tylko pokazują nie dla wszystkich zrozumiałą w UKD sytuację innego traktowania słowników dziedzinowych i słowników językowych, ale też potwierdzają wątpliwości odnośnie decyzji o szczególnym traktowaniu podziałów pomocniczych formy. Decyzja o uproszczeniu stosowania UKD w BN oznacza zarówno uproszczenie reguł składniowych, jak

i całkowite lub częściowe (bo ograniczone do wybranych działów) odstąpienie od stosowania niektórych symboli. Uproszczenie reguł składniowych dotyczy przede wszystkim zasad tworzenia symboli złożonych oraz ich ewentualnego grupowania. Decyzja o tym, by zasadniczo odstąpić od tworzenia symboli złożonych, o często rozbudowanych i skomplikowanych konstrukcjach, a więc o tym, by umieszczać symbole składowe w odrębnych polach formatu MARC, sprawi, że dotychczas dość często stosowane znaki łączące w postaci plusa, dwukropka i kreski ukośnej będą pojawiać się z rzadka – tylko w tak zwanych symbolach jednolitych. Jednocześnie całkowicie wyjdzie z użycia znak łączący w postaci podwójnego dwukropka. W tej sytuacji traci także rację bytu znak grupowania w postaci nawiasu kwadratowego, bo skoro w żadnym wystąpieniu pola 080 przeznaczonego na symbol UKD (czy choćby w niestandardowym polu 980) nie znajdzie się dotychczas stosowany symbol złożony „w pełnej krasie”, czyli semantycznie w pełni oddający intencje klasyfikatora, to znak grupowania nie będzie miał czego grupować. Doświadczenie mówi, że akurat te zmiany nie muszą specjalnie zmartwić bibliotekarzy (a zwłaszcza klasyfikatorów), żeby nie powiedzieć, iż przyjmą je z ulgą. Bowiern zasady łączenia symboli były dla wielu z nich cokolwiek niezrozumiałe (wystarczy pobeżne przejrzanie katalogów dostępnych przez Internet, żeby się o tym przekonać), a zasadnicze rozróżnienie pomiędzy relacjami logicznymi wyrażanymi plusem i dwukropkiem, sprawiało wielu osobom kłopot.

Jako reguła składniowa zostaje też ostatecznie z praktyki BN wykreślona synteza symboli prostych z użyciem znaku syntezy, czyli apostrofu. To znaczy, że „padł ostatni bastion”, gdzie można było zaobserwować stosowanie apostrofu w roli klasycznej (podręcznikowej), a tym bastionem był dział 329 – partie polityczne. Można z odrobiną ironii stwierdzić, że być może dobrze się stało, iż ostatecznie usunięte zostały z polskiej praktyki UKD apostrofy w roli znaków syntezy, bo w ten sposób kończy się okres niezrozumiałego dualizmu, kiedy trzeba było wyjaśnić, że niektóre apostrofy syntetyzują, a inne wręcz przeciwnie – analizują. Ta trudna sytuacja miała miejsce od dwóch dekad, a więc od czasu kiedy UDCC (międzynarodowe konsorcjum zarządzające klasyfikacją uniwersalną) wprowadziło do UKD „nowe” symbole z apostrofem, które *de facto* pełnią rolę poddziałów analitycznych. W tej sytuacji trzeba jednak na nowo napisać podręcznik UKD, z którego będzie wynikać, że apostrof jako znak syntezy symboli jest raczej zjawiskiem teoretycznym, bo w praktyce jest jednym z trzech (a nie dwóch, jak obecnie mówią podręczniki) wskaźników poddziałów analitycznych.

To w kwestii składni, a co w kwestii zasobu leksykalnego. Otóż powiedzmy, że uproszczenie zasad stosowania UKD poprzez rezygnację z niektórych grup słów jest jasne i prawie bezdyskusyjne. Na przykład jasna i zupełnie zrozumiała jest ostateczna rezygnacja z poddziałów wspólnych materiałów ze wskaźnikiem -03, bo i do tej pory te podziały pomocnicze były w katalogu BN i bibliografii narodowej zjawiskiem ultrafemerycznym. Krótko mówiąc, zrezygnowano z czegoś, co i tak prawie nie było stosowane.

Nie dziwi też w zasadzie fakt całkowitej rezygnacji ze stosowania podziału alfabetycznego A/Z, bo i do tej pory BN w swoim katalogu i w bibliografii narodowej stosowała to narzędzie w wersji „soft”. To znaczy, że w symbolach umieszczanych w opisach bibliograficznych znajdowała się niekiedy sugestia, że w charakterystyce rzeczowej danej publikacji można dodatkowo użyć porządkowania alfabetycznego, ale na tym BN się zatrzymywała i nie podawała podziału A/Z w pełnym brzmieniu, co miały jej zresztą trochę za złe inne polskie biblioteki korzystające z bibliografii narodowej również w celach klasyfikacyjnych. Na przykład, książki na temat historii Gdańska i Krakowa miały ten sam symbol 94(438)A/Z zamiast odpowiednio 94(438)Gda i 94(438)Kra. Ostatecznie więc podziału A/Z w bibliografii narodowej nie będzie, ale już słychać głosy niektórych bibliotekarzy, że w tej kwestii nie zamierzają iść w ślady BN i nadal będą stosować tzw. azetki.

Powtórzmy zatem, że rezygnację z poddziałów materiałów czy tzw. podziału alfabetycznego można łatwo wytłumaczyć. Zastanawia już jednak fakt całkowitej

rezygnacji z podziałów języka ze wskaźnikiem = (znak równości), bo do tej pory (czyli do momentu wprowadzenia zapisu pionowego) były to podziały dość często stosowane przez klasyfikatorów BN, szczególnie w przypadku publikacji dwu- lub więcejjęzycznych. Zapytajmy więc retorycznie, czy stwierdzenie, że wybór wierszy Miłosza opublikowany został jednocześnie po polsku i angielsku stało się teraz tak mało istotne?

Zastanawia też daleko idące ograniczenie stosowania podziałów czasu. Daleko idące, bo ograniczone tylko do działów głównych 8 i 9. I znów można by retorycznie spytać, czy aspekt chronologiczny – niewątpliwie szczególnie ważny w literaturze (8) i historii (9) – zupełnie traci na znaczeniu w filozofii (1), w religii (2), czy w naukach społecznych (3)?

Asekuracyjnie przedstawiciele BN stwierdzają, że oczywiście opisywane zmiany dotyczą tylko katalogu BN i wybranych członów bibliografii narodowej, a więc inne biblioteki nie mają żadnego obowiązku przyjęcia zaproponowanych rozwiązań. BN nie uniknie jednak w ten sposób odpowiedzialności za rozwój i stosowanie tego języka informacyjnego w Polsce. Stawia się jednocześnie w kłopotliwej sytuacji. Z jednej strony bowiem, jako wydawca tablic klasyfikacyjnych, z których korzystają tysiące polskich bibliotek, wskazuje w tym wydawnictwie na szerokie możliwości stosowania UKD, z drugiej zaś swymi ostatnimi decyzjami pokazała, jak można ograniczyć i daleko uprościć stosowanie tego rozbudowanego przeciw języka. Jak BN będzie tłumaczyć wydanie nowych tablic za 6-7 lat, kiedy przyjdzie na to pora i dla kogo właściwie będą to tablice, skoro naprawdę wielu zasad gramatycznych UKD wymienionych w tablicach klasyfikacyjnych BN nie zamierza stosować? Będzie miał wówczas miejsce, a właściwie już ma miejsce, istotny rozdźwięk pomiędzy rozbudowaną teorią UKD wyrażoną w tablicach klasyfikacyjnych, a okrojoną praktyką widoczną w katalogu BN i bibliografii narodowej.

Warto przy okazji wspomnieć o pewnym aspekcie wprowadzenia przez BN zmian w zapisie symboli klasyfikacyjnych w rekordach bibliograficznych. Chodzi mianowicie o import danych z baz BN, a w kontekście tego artykułu, o import rekordów z nowym zapisem symboli UKD. W tej kwestii stawia się w ogóle zasadnicze pytanie, mianowicie czy owym importem biblioteki są naprawdę zainteresowane. Redaktor „Bibliotekarza” Jan Wołosz pisał na ten temat kilka miesięcy temu, powołując się na swoje rozmowy z bibliotekarzami. Otóż według tego autora większość bibliotek sporządza opisy katalogowe we własnym zakresie (od 65 do 90% nowych nabytków⁶), nie czekając na możliwość importowania gotowych rekordów, gdyż te są publikowane ze zbyt dużym opóźnieniem. Te dane skłoniły J. Wołosza, aby podważyć „prawo do dobrego samopoczucia osób odpowiedzialnych za wytwarzanie i udostępnianie aktualnych opisów publikacji krajowych i zagranicznych (...)”⁷. Nie ma wątpliwości, że te słowa kierowane były przede wszystkim w stronę narodowej centrali bibliograficznej, a więc BN. Jeśli więc rzeczywiście zdecydowaną większość nowych rekordów biblioteki wytwarzają same, to zmiany wprowadzone przez BN w sposobie zapisu symboli klasyfikacyjnych mogą nie mieć dla tych bibliotek większego znaczenia. Moje obserwacje są jednak inne. Często zdarza się, że dla celów dydaktycznych porównują symbole z katalogu BN z symbolami opisującymi te same dokumenty w katalogach innych bibliotek – naukowych, publicznych, pedagogicznych – i stwierdzam często identyczność, a przynajmniej duże podobieństwo tych symboli. Nie chodzi tu o podobieństwo symboli prostych, bo gdybyśmy obserwowali w tym zakresie jakieżś różnice, to byłoby to coś niepokojącego. Mam natomiast na myśli oczywiście podobieństwo wśród skomplikowanych niekiedy symboli złożonych i rozwiniętych, które nie może być przypadkowe. To skłania do wniosku, że inne biblioteki korzystają jednak z „produkcji” bibliograficznej BN, i że to korzystanie odbywa się także poprzez bezpośredni import rekordów. I tu powstaje pytanie, jak systemy bibliotek importujących rekordy z baz BN zareagują na zmianę w zapisie symboli

⁶ J. Wołosz: Obserwując realia. *Bibliotekarz* 2011, nr 3, s. 1.

⁷ Tamże.

klasyfikacyjnych. Odpowiedź w zasadzie powinna być prosta – zareagują bezboleśnie. Wszystkie systemy z czołówki na polskim rynku, a więc te polskie jak: Sowa 2, Patron 3, Prolib M21, Mateusz, jak i te zagraniczne, jak: Aleph, Virtua czy Horizon, a więc systemy, które nie mają większych problemów z adaptacją i interpretacją formatu MARC 21, powinny też bez żadnych problemów zinterpretować zmiany wprowadzone przez BN w kwestii zapisu symboli klasyfikacyjnych. Nie powinien mieć z tym także większych problemów czołowy (jeśli patrzeć na liczbę instalacji) polski program biblioteczny, a więc MAK. Ciekawe natomiast, jak sobie z tymi zmianami poradzi program aspirujący do miana następcy DOS-owego MAK-a, czyli MAK+. Istnieją, niestety, pewne podstawy, żeby mieć w tej kwestii wątpliwości. Otóż w połowie ubiegłego roku podczas konferencji zorganizowanej przez Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW miała miejsce m.in. praktyczna prezentacja MAK-a+. To znaczy, że uczestnicy konferencji mieli możliwość nie tylko wysłuchania referatu, ale mogli też „dotknąć” nowego systemu i samemu sprawdzić jego możliwości. Jedną z wątpliwości, jaką uczestnicy tamtego spotkania podnosili, była kwestia obsługi KHW przez MAK-a+ i importu danych. Okazało się mianowicie, że z importem nowego systemu na ówczesnym etapie rozwoju nie do końca sobie radził, co miało istotne znaczenie w kontekście tematyki niniejszego artykułu. Najkrócej mówiąc – MAK+ podczas importu z bazy BN „zgubił” pole 080, a więc pole z symbolem UKD! Zresztą nie tylko ten element opisu „wyparował” podczas importu. To samo spotkało określniki w hasłach przedmiotowych i jeszcze kilka innych elementów. Skupmy się jednak na UKD. Od rzeczonej prezentacji minął rok. Twórcy nowego systemu mieli czas, żeby go w kwestii obsługi UKD poprawić i trzeba wierzyć, że nad tym pracują. Jednak sygnały dochodzące w tej sprawie tę nadzieję hamują. Oto w połowie czerwca tego roku w MBP w Legionowie odbyła się kolejna konferencja, podczas której prezentowana była najnowsza wersja MAK+. Wkrótce potem na forum EBIB pojawiły się głosy uczestników owego pokazu, niestety raczej krytyczne pod adresem następcy MAK-a, zaś dwoje forumowiczów napisało, że podczas prezentacji MAK-a+ stwierdzone zostało, że „UKD jest właściwie niepotrzebne”⁸. To raczej nie napawa optymizmem w kwestii obsługi symboli UKD przez MAK-a+, a tym bardziej w kwestii interpretacji zapisu pionowego tychże symboli.

Wprowadzenie zapisu pionowego poprzez rozbitcie symboli złożonych i niektórych symboli rozwiniętych (tych z podziałami wspólnymi formy) na ich elementy składowe i wpisanie tych elementów do osobnych pól opisu dokumentu, było oczywiście koniecznym warunkiem zafunkcjonowania kartoteki wzorcowej symboli UKD. Innymi słowy, kartoteka wzorcowa „nie zniosłaby” dotychczas stosowanego zapisu symboli w postaci czasem bardzo rozbudowanych (rozciągniętych) symboli złożonych z różnymi znakami łączącymi i grupowaniem. W tym kontekście dzielenie symboli w celu zapisu pionowego nie podlega dyskusji. Dyskutować już jednak można nad tym, czy w rekordzie bibliograficznym nie powinien pozostać symbol w postaci rozbudowanej, oddającej właściwe znaczenie charakterystyki wyszukiwawczej i intencję klasyfikatora. Oczywiście ta zasadnicza (rozbudowana) forma symbolu nie mogłaby się znaleźć w polu 080, bo z tym polem ma być powiązany rekord w kartotece wzorcowej. Ale niektóre biblioteki radzą sobie z tym, wpisując symbol rozbudowany do pola lokalnego 980, albo do różnych niestandardowych pól, które administrator bazy może wprowadzić do stosowanego formatu opisu. Dzięki takiemu zabiegowi w opisie dokumentu znajduje się zarówno pełny symbol, który w pełni oddaje istotę opisu rzeczowego, jak i jego części składowe, powiązane z KHW UKD. BN nie zdecydowała się jednak na takie rozwiązanie i obecnie w rekordach tworzonych przez katalogerów BN rozbudowane symbole złożone nie występują. Stało się tak, mimo iż – jak się wydaje – główne sprawczynie zmian w podejściu do UKD w BN, Jolanta Hys i Joanna Kwiatkowska zdają sobie doskonale sprawę z niedoskonałości semantycznej zapisu pionowego, czemu

⁸ Forum EBIB: Na każdy temat: MAK+: <<http://forum.nowyebib.info/pun/viewtopic.php?id=19&p=4>>.

dały wyraz, kiedy – powołując się na prof. Eugeniusza Ścibora – pisały: „Przy stosowaniu pionowego zapisu symboli poszczególne symbole proste są wyrwane z kontekstu pojęciowego, wyrażanego przez symbol złożony”⁹.

Tej niedoskonałości miało zaradzić określenie pewnej liczby tzw. symboli jednolitych, które będąc symbolami złożonymi, mają być jednak w całości wprowadzane do jednego pola w formacie opisu. Cytowane autorki przyznały więc jeszcze raz: „Rozbicie informacji przez prezentację w osobnych polach tylko symboli prostych powodować może szum informacyjny i nie być w rezultacie satysfakcjonujące dla korzystającego z indeksu UKD. Dlatego dokonano wyboru symboli, które należy traktować jako samodzielne klucze wyszukiwawcze”¹⁰.

Traktowanie wybranych symboli złożonych jako nierozzerwalnych i wprowadzanie ich w takiej postaci do KHW jest zapewne słusznym przeciwdziałaniem wspomnianemu powyżej wyrwaniu symboli z kontekstu pojęciowego. Nie zmienia to jednak faktu, że jednak większość symboli będzie podzielona, a więc wyrwana z kontekstu i dlatego należy jeszcze raz wyrazić przekonanie, że obecność pełnej (tzn. nie podzielonej) charakterystyki wyszukiwawczej w opisie każdego dokumentu byłaby także wskazana.

Użyte przeze mnie nieco wyżej określenie „sprawczyni” pod adresem Jolanty Hys i Joanny Kwiatkowskiej może się wydać komuś nacechowane pejoratywnie. Spieszę temu zaprzeczyć. Naprawdę kibicuję obu Paniom, bo ich działania mają szansę sprawić, że UKD w wydaniu BN „ożyje”. To znaczy, że z narzędzia zrozumiałego dla garstki „wtajemniczonych” i praktycznie nie stosowanego przez użytkowników katalogu BN, przekształci się w narzędzie bardziej zrozumiałe, a przede wszystkim wreszcie stosowane w wyszukiwaniu dokumentów. Może z pewnym żalem stwierdzamy, że UKD w BN zostało okrojone i z regułą, i ze słownictwa. Ale cóż. Jeśli mi dano do wyboru z jednej strony język rozbudowany, ale prawie martwy, a z drugiej strony język zbliżający się do poziomu SMS-ów, ale żywy, to wybieram ten żywy. Robię to z czysto egoistycznych pobudek. Bowiem powodzenie akcji pod hasłem „zapis pionowy UKD w BN” zwińczone pojawieniem się w katalogu online BN funkcjonalnego indeksu symboli klasyfikacyjnych¹¹ sprawić może, że osoby wykładające studentom teorię klasyfikacji dziesiątej (do których należy autor niniejszego tekstu) zyskają dodatkowy argument w obronie tezy, iż zajęcia przez nie prowadzone nie są lekcjami martwego języka.

Dariusz Grygowski
Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych
Uniwersytet Warszawski

Tekst wpłynął do Redakcji 15 lipca 2011 r.

⁹ J. Hys, J. Kwiatkowska: *Zapis kolumnowy Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiątej w Przewodniku Bibliograficznym* [online]; [dostęp: 15.07.2011]. Dostępny w World Wide Web: <<http://www.bn.org.pl/download/document/1277132335.ppt/>>.

¹⁰ J. Hys, J. Kwiatkowska: *Zapis pionowy UKD w „Przewodniku Bibliograficznym”*. *Bibliotekarz* 2011, nr 3, s. 20.

¹¹ Zapowiedź uruchomienia w tym roku w katalogu BN indeksu UKD i narzędzia wyszukiwawczego według kryterium klasyfikacyjnego pojawiła się wraz z informacją o wprowadzeniu zapisu pionowego UKD. Do tej chwili (lipiec 2011) narzędzie to się nie pojawiło. Z wypowiedzi przedstawicieli BN wynikało, że opóźnienie należy tłumaczyć jakimiś trudnościami stojącymi po stronie twórców systemu Millennium stosowanego przez BN, a więc amerykańskiej firmy Innovative Interfaces. Jak nie wiadomo, o co chodzi...?!